№ 19. 13 MAJA 1923 r. Rok V.

Należność przesyłkowa opłacona w urzędie pocztowym

ZIEMIA SIERADZKA

Z Bogiem dla Ojczyzny

TYGODNIK INFORMACYJNO-SPOŁECZNY
PRZY WSPÓŁPRACOWNICTWIE KOMISJI REDAKCYJNEJ.

Cena Tygodnika kwartalnie jeden złoty polski.

Adres Redakcji i Administracji: Sieradz — Telefon № 10. Skrzynka poczt. № 49.

KALENDARZYK.
13. N. Matki Bosk. Łaskawej
14. P. Bonifacego M.
15. W. Zofji Wd. M.
16. Ś. Jana Nepomucena
17. C. Paschalisa W.
18. P. Feliksa Kap. M.
19. S. Piotra Celestyna

POWITANIE

Jego Ekscelencji Księdza Biskupa Wł. Krynickiego

w czasie pierwszej wizytacji pasterskiej na ziemi Sieradzkiej.

Ty coś kochał swoich uczniów... witaj nam!
Karczowałeś dzikie knieje
W czas niewoli..., i w zawieje
Narodowej naszej sprawy....
Choć Ci groził tyran krwawy —
Siałeś wiecznie zdrowe ziarno....
I posiałeś nie na darmo;
Bo Twe niwy się rozrosły...,
Bo po Polsce cud rozniosły....
Wrogom zadaj nami kłam!

Po raz pierwszy na swej niwie... witaj nam!
Twoje ziarna — to dziś kłosy,
Co sięgają pod niebiosy....
Dla nich niema wichru...., burzy....
Co huragan?!... Co pioruny?!..,
To Ci wielką przyszłość wróży!..
Cała harfa, całe struny...,
Cała pieśń, jakąś wynucił...,
Zdrowe ziarno, jakieś rzucił...
W Twoim lesie niema złam...
Jako Pasterz — witaj nam!

Gdy „Sieradzkiej Ziemi" róg
Zagrał — echo poszło hen,
Żeś przestąpił dziś nasz próg.

Poraz pierwszy, jako Pasterz, witaj nam!
To Ci mówią Twoje dusze,
Serca księży, co posiałeś
W narodowych dni posusze....
Wraca miłość, jaką dałeś....
To Ci mówi plon Twój stary....,
Wspólnie z nami ojców gwary,
Serca dzieci, dzwon kościoła,
Te omszałe wioski, sioła....,
Te zagony, lasy... niwy...,
Ten wśród pola dąb sędziwy...,
I ta grusza, stara pani....
I ta polska wiosna w dani,
Otwierając kwiecia kram
Szepce z rosą: „Witaj nam!"

G. L.



ODEZWA BISKUPÓW POLSKICH DO ŚWIATA CYWILIZOWANEGO.

Biskupi polscy wydali do świata cywilizowanego następującą odezwę:

Jeszcze nie przebrzmiały echa strasznej zbrodni, dokonanej na ks. Budkiewiczu i arcybiskupie Cieplaku, a karta męczeństwa Kościoła w Rosji zapisuje nowe zbrodnicze czyny sowieckiego rządu. Oto, jak prasa donosi, wtrącony został do więzienia ksiądz Zieliński, u którego w Moskwie przemieszkiwał arcybiskup Cieplak i skazani z nim kapłani, stają też przed sądem zakonnice katolickie i wychowawczynie młodzieży katolickiej.

Nowe te zbrodnie świadczą, że ani oburzenie cywilizowanego świata, ani sumienie, ani ludzkość, nie są w stanie zatrzymać prześladowców w raz obranym zbrodniczym kierunku, że drwią oni sobie z protestów i oburzenia tak długo, jak długo ich stosunki ze światem zabezpieczają im korzyści materjalne, na które jedynie są czuli.

Odwołujemy się dziś do cywilizowanego świata, ażeby zwrócić jego uwagę na cynizm w zbrodni sowietów, na ich powtórność i na system krwawych prześladowań, które w niczem nie ustępują prześladowaniom z pierwszych wieków Kościoła, owszem, je przewyższają. Bo katusze, tortury, wyroki, a nawet prawne pozory antypaństwowości są w ten sam sposób używane przez dzisiejszych władców Rosji, jak były stosowane przez pogan, ale nienawiść do chrześcijaństwa jest niewątpliwie u sowietów większa. Kiedy bowiem pogańskie państwa, nie zdając sobie jeszcze sprawy, czem jest chrystjanizm, istotnie uważały go za czynnik zagrażający państwowości, to dzisiejsze prześladowanie podyktowane jest nienawiścią, która idzie daleko głębiej i niema już żadnych, choćby tylko pozornych, podstaw. Sięga ono bowiem już samych podstaw chrystjanizmu, a dzisiejsi prześladowcy Kościoła są aż nadto dobrze o tem przekonani, iż więzieni przez nich kapłani i biskupi, których oszczędzał nawet dawny rząd carski, że bezbronne zakonnice, Bogu i modlitwie oddane niewiasty, nie zagrażają w niczem państwu, owszem są wszyscy czynnikiem podtrzymującym ład i moralny porządek. Ale właśnie dlatego i o to ich prześladują, albowiem wrogowie chrystjanizmu mając tylko na ustach wzgląd na państwo, w istocie są wrogami wszelkiego społecznego ładu, który tak samo zwalczają, jak zwalczają Kościół.

Ostrze ich prześladowania głównie się zwraca przeciw katolicyzmowi, którego żywotny idealizm jest żywem zaprzeczeniem ich materja-

---

15.

Tam i z powrotem.

(Z pamiętnika lekarza).

Przez autora dzieł „Tarcza i strzała, „Serce i świat" „Głębiny życia" i t. d

Ciąg dalszy.

Wszystko to jest przypadkową materją, choć przedstawia się jako cudowne, dokładne nawet nie do pojęcia połączenia chemiczne, z którymi tak zwane wszystkie duchowe przypadki zawsze i wiecznie były związane. One powstają i giną razem z materją. Tak, wiele stało mi się jasnem.

Pomału przyzwyczajałem się do tych poglądów. Dla prawidłowo myślącego człowieka wieczna zagłada nie może w sobie zawierać znowu tak coś przerażającego. Zniszczenie, unicestwienie jest to zupełny spokój, niecierpiętliwość, uwolnienie od wszelkich męczących a przeważnie duchową istotę niepokojących wrażeń i stąd nie ma się czego lękać. Nie może też być w tem zniszczeniu żadnych cierpień, nawet tyle, co podczas spokojnego snu, lub w myślach o bólu. To było zupełnie pewne. Najlepsza rzecz jednak nad takiemi sprawami zupełnie się nie zastanawiać i nie dręczyć, a spokojnie spełniać swoje zadanie, wykonywać swoje obowiązki, używać dozwolonych rzeczy, a nieuniknione znosić. W tem jest nawet coś szlachetnego, postępować uczciwie bez oglądania się na nagrodę jakąś lub karę. Czy nie miał słuszności pewien stary włoski mędrzec, który utrzymywał, że nie jest nagannem uczyć o nieśmiertelności duszy, ale tylko dlatego by słabi i źli dążyli po dobrej drodze choćby z bojaźni i nadziei, gdyż szlachetne i wolne duchy godzą się na to z ochoty i miłości?

Wiele innych rzeczy wyjaśniło mi się podczas moich nauk, tak naprzykład, że nie może się utrzymać wobec dociekań naukowych wiara w skuteczność modlitwy. Tych „dlaczego, jak" i „ale" było za wiele. Mój umysł obecnie zaprawiany do trzeźwego bystrego myślenia odkrył w tem wszystkiem wiele sprzeczności i niemożliwości. Nie chcę tu tego wszystkiego wyliczać, ale dla mnie było to rozstrzygającem. Nauka o osobowem pojmowaniu jakiejś wyższej, a cóż dodopiero dobrej istoty stała się dla mnie także bajką. Naprawdę, na świecie nic nie wskazywało na nią. Wszędzie nędza i nieszczęścia; wszędzie przerażające, wstrząsające serca wypadki, trzęsienia ziemi, rozbicia się okrętów, pożary, powodzie. W moim zawodzie zdarzały mi się codzień rzeczy, które z podobnymi zasadami stały w zupełnej sprzeczności. „Nie, nie

lizmu i wiary w ślepą siłę. Prześladują oni chrystjanizm jako taki, czego dowodem są procesy i prześladowanie reprezentantów wschodniej cerkwi, jak nieugiętego wobec ich żądań patrjarchy Tichona, Matolikosa i tylu innych biskupów i kapłanów.

Wogóle prześladują oni i pragną zniszczyć wszelką religję. I takiego wyrafinowanego, tak systematycznego prześladowania religji, takiego bezwzględnego wyrywania wszelkich riligijnych tęsknot duszy z serca młodego pokolenia, jakie są praktykowane przez bolszewizm w Rosji, nazywający religję trucizną, szydzący publicznie z wszelkich religijnych praktyk, urządzający manifestacje dla wydrwiwania religijnych obrzędów zakazujący nawet nauki religji dla młodzieży — historja drugiego przykładu nie zna.

Bolszewizm to jest dosłownie walka antychrysta z Chrystusem, walka na śmierć i życie, nieznająca żadnej litości, nie cofająca się przed żadnem okrucieństwem i zbrodnią, walka nadewszystko beznadziejna. Bo i czegoż tu się spodziewać można, albo na jakie polepszenie liczyć? Niewątpliwie więc prześladowania będą odtąd tylko tem większe i tem okrutniejsze, im obojętniej świat im się będzie przypatrywał.

A przecież to już nie tylko o samych męczenników wiary idzie ale o najdroższe interesa kultury dzisiejszej cywilizacji, równie są one już zagrożone, jak zagrożoną jest religja! Bo z tąż samą zajadłością walczy bolszewizm przeciw podstawom wszelkiej kultury, to jest własności prywatnej, wolności cywilnej, wychowania moralnego młodzieży, rodzinie, z jaką walczy religja.

Śledząc proces arcybiskupa Cieplaka i jego towarzyszy, świat patrzył z podziwem na nieustraszone męstwo i cnotę tych męczenników, którzy ni ogromem katuszy, ni nieustraszonością, ni gotowością poniesienia dla Chrystusa śmierci w niczem nie ustępowali męczennikom pierwszych czasów Kościoła. Ale kto się wczytywał w sprawozdania, kto się wsłuchiwał w przebieg tej potwornej rozprawy, ten się nie mógł oprzeć wrażeniu, że z tej sali sądowej biegło ostrzeżenie dla dzisiejszego cywilizowanego świata, wołające mu: „Vostra res agitur", to jednak o was tu idzie — o to, czy się sprzeciwicie, czy powstrzymacie straszliwą moralną i duchową zarazę, czy też dozwolicie, by i was ona dosięgła!

I dziś my, polscy biskupi, zwracamy się do świata cywilizowanego, zwracamy się przedewszystkiem z prośbą o ratunek dla męczonych kapłanów, dla więzionego biskupa, którego dalsze więzienie jest tylko powolną śmiercią. Zwracamy się z błaganiem o ratunek, bo plan sowietów jest jasny i dla wszystkich widoczny. Ażeby zniszczyć katolicyzm, chcą oni przez terror więzienia i wyroków pozbawić Kościół kapłanów i służby Bożej. Plan jest zaczęty, jeśli nie bę-

---

żadna wszechmocna ręka nie kieruje biegiem świata", tak powiedziałem sobie. „Przyroda, która już to troszczy się jako matka, już to ukazuje się nam jako zła macocha, która postępuje z nami łagodnie lub tsurowo, ona to sprawia że jej żelaznej, pełnej tajemnic woli musimy się poddawać, jeżeli niemożemy się obronić przed jej złym humorem naszą własną siłą, naszą własną pomocą i wciąż coraz więcej rozwijającym się rozumem. Im więcej nauka zdoła wniknąć we wszystkie dotąd jeszcze ciemne dziedziny ustroju świata, tem więcej posiądzie człowiek mocy, by ustronić zło od swego „ja", by los swój uszlachetnić. Ja patrzę na rzeczy tak, jak one są, nie robie sobie żadnych złudzeń. Co wiem, to wiem, ponieważ mogę tego dowieść. I chociaż wiele z tego straciłem, co dawniej uważałem za nieodzowne dla pociechy i spokoju duszy, to jest przecież na ziemi, oprócz tych przyjemnych marzeń, tyle do czynienia, do używania, do poznania, że musiałby ktoś być bardzo opanowany zwątpieniem, by tylko jęcząc i wzdychając szedł swą drogą".

Codzień otwierały się przedemną nowe bramy wiedzy. Od tego czasu, jak już powiedziałem, dla mnie zdobycze naukowe miały największy powab i wdzięk na świecie. Z początku to gromadzenie nowych wiadomości było tylko samolubną uciechą i zaspokojeniem moich osobistych potrzeb. Ale pomału doszedłem do przekonania, że przez moje naukowe wykształcenie mogę być pożyteczny dla świata i zdawało mi się, że rozszerzanie zdobytych wiadomości w wszelki możliwy sposób jest moim świętym obowiązkiem.

Pewnego wieczora wszedł do mnie Fallerstein w jakimś szczególnem usposobieniu i rzucił się jak długi na sofę, nim wyrzekł choćby jedno słowo. Spojrzałem na niego zdziwiony.

„Cóż tam takiego"? zapytałem po chwili.

„Jestem zmęczony życiem", odpowiedział. I chociaż wesołego wyrazu, który go prawie nigdy nie opuszczał i teraz zupełnie nie brakowało, było przecież można zauważyć coś innego, coś niezwykłego w jego twarzy i w całem zachowaniu się.

„Cóż znowu odezwałem się" tyś zmęczony życiem! — To już chyba najnowsza nowość! Czy cię boli głowa, albo dokucza ci odcisk"?

On wstał, podszedł do lampy i zapalił sobie cygaro. Kiedy światło dobrze oświeciło jego oblicze, jeszcze wyraźniej ujrzałem, że mu coś musiało bardzo dokuczać, coś go silnie wzruszyło.

„Chodź", powiedziałem, „siadaj tutaj i opowiedz mi przyczynę twego ponurego usposobienia." d.c.n.

dzie żadnej obrony, zostanie niezawodnie przeprowadzony w zupełności. Jest to naszym moralnym obowiązkiem wołać o ratunek, gdyż Kościół Katolicki w Rosji liczy przeszło 2 miljony wiernych.

Ale mamy inne jeszcze powody, które nas skłaniają do wystąpienia publicznie z protestem przeciw temu, co się dziś w Rosji dzieje, i do wzywania pomocy ucywilizowanego świata. Oto sąsiadując o miedzę tylko z bolszewizmem jesteśmy narażeni bezpośrednio na jego zaraźliwe i niszczące wpływy. Któż zaś tego nie wie, że zaraza duchowa z natury swej udziela się tak, jak zaraza fizyczna. Skoro mętne i brudne fale rozstroju i anarchji bolszewickiej mają się zatrzymać na naszych barkach, jeśli Polska ma być, jak dotąd, tamą dla zalewu, idącego na świat i zagrażającego światu, to głos naszego protestu nie tylko winien być przez świat usłyszany, ale i zrozumiany. Kiedy bolszewicy zagrażali orężem Warszawie, wówczas podnieśliśmy głos nasz o duchową pomoc świata. Dziś gdy bolszewizm zagraża zupełnem zniszczeniem Kościoła i cywilizacyjnych dóbr ludzkości i kiedy pochód swój złowrogi rozpoczyna od granic Polski, konsekwentnie powtarzamy nasze wołanie w tej nadziei, że zrozumianymi zostaniemy dziś, jak zrozumianymi zostaliśmy wówczas.

W imieniu biskupów polskich:
(—) *Edmund Kardynał Dalbor.*
(—) *Aleksander Kardynał Kakowski.*

Święto Narodowe.

Historyczny dzień 3 Maja jest wielkiem świętem narodowem.

Dzień 3 Maja nietylko daje nam wspomnienie wielkiej naszej przeszłości, ustanowienie Konstytucji, ale staje się upamiętnieniem w historji wiekopomnej chwili zbratania się wskrzeszonej Polski z potężną i zwycięską Francją.

Ten wielki dla narodu fakt historyczny zadokumentował w dniu 3 Maja r. b. w imieniu całej Francji przybyciem swoim do Polski wielki pogromca niemczyzny marszałek Francji Foch, zaprzysiężeniem przyjaźni i złożeniem hołdu cieniom ks. Józefa Poniatowskiego, b. marszałka Polski i Francji z epoki napoleońskiej.

W dniu tym odbyło się odsłonięcie pomnika ks. Józefa Poniatowskiego, zrabowanego przed stu laty przez moskali, a obecnie przywiezionego do Warszawy.

W dniu tym odbyło się zaprzysiężenie wojska polskiego przez ministra wojny gen. Sosnkowskiego, w następujących słowach:

„Księciu Józefowi Poniatowskiemu w imieniu wojska polskiego ślubuję, iż chcemy być z Twego ducha, Twemu duchowi chcemy pozostać wierni i nie zboczymy nigdy z tej drogi“.

W dniu tym marszałek Foch udekorował orderami szereg osób wojskowych i cywilnych, zasłużonych dla Polski, a w pierwszym rzędzie gen. J. Hallera.

W dniu tym, jak Polska długa i szeroka, odbyły się w każdym mieście, a nawet w parafjach wiejskich uroczyste pochody i nabożeństwa.

Ks. GRZEGORZ AUGUSTYNIK
(Ojciec Paulin na Jasnej Górze).

ŁASK

przed przyjęciem wiary chrześcijańskiej.

Miasto Łask powiatowe, niegdyś w województwie Sieradzkiem, obecnie w Łódzkiem, leży nad rzeką Grabią i jej dopływem Pisią, w okolicy przeważnie piasczystej i lesistej przy kolei drogi żelaznej Warszawsko-Kaliskiej przecięte pięcioma szosami, rozchodzącemi się w różne strony.

Miejscowość ta od niepamiętnych czasów była zamieszkana przez plemiona Słowiańskie, trudniące się rolnictwem i hodowlą bydła.—Tu chętnie zakładali swoje siedziby ze względu, że między rzekami były obszerne łąki; żyzne pastwiska; w rzekach obfitość ryb; obok urodzajne łany, zdatne do uprawy; w lasach jagody różnego rodzaju, grzyby i zwierzyna — co niezmiernie sprzyjało rozwojowi domowego gospodarstwa i wyżywieniu rodzin.

Według najdawniejszych ludowych podań, miejscowość ta miała różne nazwiska. Część jej wśród pastwisk nazywano krowicą, prawdopodobnie, że mieszkańcy hodowali dużo krów, dających znaczne dochody — Część zaś wśród lasów, zabudowana na polach ornych nazywało się Lasek. W dawnych wiekach rzeka Grabia, jak inne rzeki w Polsce, miała więcej wody niż teraz, a połączona z morzem Baltyckiem przez rzeki: Widawkę Wartę i Odrę ułatwiała komunikację mieszkańcom tutejszej osady, z dalszym światem i wpływała na jej wzrost, zamożność i cywilizację.

Słowianie z natury łagodni, spokojni, zamiłowani w rodzinnem życiu, gościnni, byli także religijni. Jeszcze, jako poganie, gdzie się osiedlili, stawiali swoim bóstwom posągi i świątynie, zwykle w uroczych gajach i na wysokich wzgórzach; a obok zakładali cmentarze dla przechowywania popiołów swoich zmarłych, w naczyniach różnego kształtu, zwanych urnami lub popielnicami.

Ś. p. Michał Szwejcer, dziedzic dóbr Łaskich, mąż wielce poważny, posiadający obszerną wiedzę i pamięć interesujący się historją kraju — będąc raz u mnie na plebanji w Łasku opowiedział mi, co następuje „Mur otaczający ogród plebański od szosy, jest zbudowany z kamienia polnego łupanego, pamiętającego czasy przedchrześcijańskie — te kamienie pochodzą z kolumny, mojego folwarku — tam pogańscy nasi przodkowie jako w miejscu uroczem, najwyżej wzniesionem wsród lasu nad brzegami rzeki,

Wyrazem zaś i uświetnieniem całej uroczystości była stolica Polski — Warszawa.

Na obchód uroczysty i poświęcenie pomnika ks. J. Poniatowskiego i przyjęcie marszałka Focha, przybyły delegacje wszystkich pułków całej armji polskiej i różnych organizacji z najdalszych krańców Polski.

Przyjazd marszałka Focha do Polski, złotemi głoskami zapisze się na kartach historji naszej. Jadąc do Warszawy, marszałek Foch odwiedził Jasną Górę i tam największy wojownik XX stulecia, pierwszy rycerz chrześcijański i wódz wojny europejskiej, na klęczkach wysłuchał Mszy św. przed cudownym obrazem Matki Bożej, którą odprawił ks. biskup Krynicki.

Do narodu polskiego przemówił marszaek Foch w tych słowach:

„Jestem szczęśliwy, mówił On, znalazłszy się na ziemi polskiej, wyzwolonej, odbudowanej, zjednoczonej, oraz posiadającej wszystko, aby być wielkim narodem i posiadać piękną armję. To jednak stać się może pod warunkiem, że będziecie pracowali wszyscy dla Ojczyzny. Im bardziej położenie wasze będzie godne zazdrości, tem więcej mieć będziecie sąsiadów zawistnych i zazdrosnych, którzy tylko czychać będą, aby was pognębić.

Trzeba, abyście byli gotowi do obrony. Nie należy powierzać obrony ani jednostce, ani armji, lecz całemu narodowi.

Cały naród do pracy! Wszyscy obywatele z zaparciem się i całkowitemu oddaniu się do pracy! Nie zajmujcie się sobą, lecz dobrem ogółu. Zobaczycie wkrótce, mówię to z doświadczenia własnego iż z wyników będziecie szczęśliwi.

Nie zajmujcie się waszymi sprawami poszczególnymi, lecz dobrem wszystkich, a będziecie za to wynagrodzeni.

Pod tym warunkiem i tylko pod tym naród cywilizowany może istnieć wśród zazdrosnych rywalów. Zechciejcie wszyscy pracować z zaciekłością i nie wierzcie nigdy, że rezultaty osiągnięte są już ostateczne.

...*Tylko i zawsze czuwać i pracować*".

A ludowi wiejskiemu marszałek Foch dał następujące upomnienie:

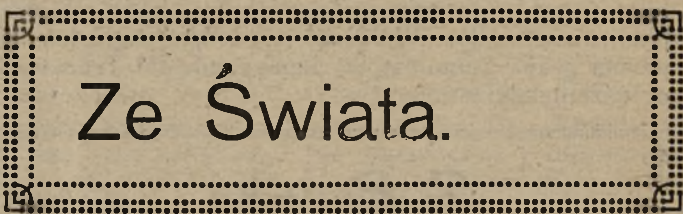
„Odzyskaliście Niepodległość, ale pamiętajcie, że zachować Niepodległość jest może jeszcze trudniej, aniżeli ją odzyskać. Aby zachować Niepodległość trzeba być narodem szanowanym, a więc zasługiwać na szacunek.

— Któż zasługuje na szacunek?

— Ten kto ma siłę, która jest rezultatem pracy. Naród polski musi być przygotowanym na to, by w razie wojny mógł wystawić 60 dywizyj. Aby taką armję utrzymać, trzeba mieć dobre rolnictwo i dobry przemysł.

A więc, by zachować Niepodległość — trzeba dobrze i porządnie pracować".

Niechaj więc słowa tak wielkiego wodza będą drogowskazem dla nas wszystkich.



Włochy.

— Trybuna w Rzymie zapowiada zamknięcie tych przedsiębiorstw, w których robotnicy pracowali w dniu 1 maja. Medjolańskie pismo komunistyczne Lavoratore zostało skonfiskowane za umieszczenie odezwy, wzywającej do święcenia 1 maja.

---

zbudowali z kamienia polnego wysoki kopiec okrągły, coś na kształt kolumny, na którym postawili posąg bożka Światowida*).

Gdy Polska przyjęła wiarę chrześcijańską 966 r. 7 marca, burzył on pogańskie bałwany, więc i tutejszy bożek był zwalony, a kopiec rozrzucony. Z czasem te kamienie ziemia pokryła, trawa na nich porosła; a wiele także ludzie zabrali do różnych budynków, a największa ich część zabraliśmy przed kilkunastu laty na postawienie tego muru — a miejscowość, gdzie bożek stał nazywa się dotąd „kolumną". Przed wojną 1914 r. była tu walcownia miedzi i młyn obecnie jest tartak p. Janosa Szwejcera, kilka domów dworskich, leśniczówka, kilka domów włościjańskich i tkackich. Jeden stary gospodarz, już dawno w ziemi spoczywający mówił, że dawniej ludzie sobie opowiadali, jakoby bożek na kopcu stojący na każdym nowiu miesiąca, o północy kąpał się w stawie, a kto przechodził i ośmielił się mu przyglądać, wpadał do stawu i topił się!!

Zaś babka proszalna, licząca sobie 112 lat, ale jeszcze krzepka w r. 1919 opowiadała mi, że jej przodkowie służyli u wielkich panów w poznańskim w Małopolsce i tu w Łasku. Mówiła że jej pradziad opowiadał, że jeszcze jego pradziad służył u dziedzica w Łasku w zamku na kopcu i że dziedzic ten dużo ludzi natracił, że nawet swoją żonę wsadził do pałacowego więzienia, a z inną się ożenił — Ale za to dusza jego pokutowała pod mostem blisko zamku—Biedaczka cierpiała straszne męki szczególnie w zimie, gdy były mrozy, 10 nocy jęczała strasznie, że aż psy wyły, a konie przez most iść nie chciały. Dopiero po nabożeństwie zamówionem przez następnego dziedzica syna zmarłego i odprawionem za dusze zmarłych, jęki ustały*).

Dalej mówiła staruszka, że jej pradziadek opowiadał, że tu dawniej były straszne lasy, a droga przez nie niebezpieczna, bo dzikie zwierzęta i rozbójnicy napadali na ludzi. — (d. c. n.).

---

*) Bożka światowida wyobrażano sobie o czterech głowach, żeby patrzał na wszystkie strony świata, trzymającego w jednej ręce sztandar, a w drugiej róg myśliwski do trąbienia.

*) Gdy stary zamek został zburzony, a w innem miejscu nowi dziedzice zbudowali mały dworek, to i w tym dworku pewnego czasu jakieś duchy poczęły w nocy mieszkańców niepokoić, przewracały stołki, przenosiły stoły, otwierały drzwi i inne psoty wyprawiały—Dopiero dziedziczka p. E. S. za poradą ks. Proboszcza J. P. zapytała robiącego hałas „kto jesteś, czego chcesz, zostaw mnie w spokoju" wszystko ucichło i już się więcej nie powtórzyło. —

Austrja.

— W Wiedniu przyszło do starć między policją a komunistami z powodu zgromadzenia, które zwołali komuniści. Policja zrobiła użytek z broni siecznej. 40 osób zraniono, w tem kilka ciężko, przyczem i 10 policjantów odniosło rany.

Lipsk.

— Polski Komitet Szkolny w Lipsku wydał odezwę, wzywającą rodaków w Rzeczypospolitej Polskiej do zaopiekowania się dzićmi wychodźtwa polskiego w okręgu lipskim. Dzieci te są pod względem narodowym zagrożone. Komitet wzywa, aby dzieciom tym dano możność wytchnąć choć na chwilę — w lecie — w granicach państwa polskiego. W sprawie tej należy się porozumieć z p. Antohim Cegłowskim Lipsk. Kochstr. 23.

Sowdepja.

— Z Moskwy donoszą o poważnych nieporozumieniach, które zaszły na ostatnim zjeździe partji komunistycznej, pomiędzy przywódcami partji. Faktycznie nastąpił w partji zupełny rozłam. Tworzy się kilka grup, które najprawdopodobniej będą się wzajemnie zwalczały. W Moskwie obiega pogłoska, że pewna grupa komunistów zaproponowała Trockiemu ogłoszenie dyktatury.

Z Polski.

— **Echa 1-go maja.** Od święta które obchodzą mordercy kapłanów polskich w Rosji odwracają się robotnicy i kolejowcy i występują przeciw świętującycm w Polsce z energicznym protestem, jak świadczą następujące dowody:

— *Robotnicy przeciw agitacji.* Uważając odezwę p. komisarza rządu na m. st. Warczawę za jaskrawe nadużycie urzędu dla celów partyjnych, zakładamy przeciwko temu stanowczy protest i domagamy się zbadania tej sprawy oraz wdrożenia postępowania karnego przeciw winnym.

Chrześcijańskie zjednoczenie zawodowe w Rzeczypospolitej Polskiej.

Stowarzyszenie robotników chrześcijańskich.

Chrześcijańskie związki zawodowe.

— *Odezwa kolejowców.* Koledzy! Hasła socjalizmu są fałszywe i zgubne!

Socjalizm zbankrutował zupełnie dowodem tego bolszewicka Rosja, zamieniona przez socjalistów w kupę gruzów, krainę głodu, nędzy i mordów, a rządzona przez krwawą zgraję żydowskich bandytów i wyzyskiwaczy—a dalej. „A więc z tych powodów w dniu 1 maja ani jeden z pracowników, czy to umysłowych, czy fizycznych świętować nie będzie i wzywamy ogół kolegów, aby w dniu tym normalnie pracowali. A w dniu 3 maja stawcie się jak jeden mąż pod naszym sztandarem!“

— **W sprawie Jaworzyny.** Naczelnik Wydziału środkowo-europejskiego Min. Spraw Zagr. p. Ładoś, wyjeżdża do Pragi, Lozanny i Paryża, dokąd udaje się również p. Woroniecki wice-Depart. polit. tego Ministerstwa. Wyjazdy te pozostają w związku ze sprawą Jaworzyny.

— **Góry Swiętokrzyskie.** Około wsi Rudki dokonano odkrycia rud żelaznych, bardzo cennych dla celów hutniczych. Główna dyrekcja zbudowała dotychczas obszar 20,000 m. kw. do głębokości 15 m. Wstępne badania wydały poważne rezultaty.

— **Lwów.** Na politechnice usunięto żydów z Bratniej pomocy — organizacji młodzieży akademickiej i z kół naukowych.

— **Listy do Rosji.** Władze sowieckie ustaliły nową taryfę za przysyłanie korespondencji do Rosji. Na zasadzie ostatniego rozporządzenia komisarjatu do spraw zagranicznych za zwykły list do wszystkich miejscowości republik sowieckich pobierana jest opłata w sumie 9.000 mk. a za list rekomendowany 13.000 mk.

— **Kurs złota.** P. K. K. P. płaci za Rb. zł. — 22.074 mkp. Mk. niem. zł. — 10.221 mkp. Korony austrjackie zł. — 8.692 mkp. Frank zł. — 8.279 mkp.

Gram czystego złota — 28.520 mkp.

Z naszych stron.

* **Sieradz.** Pochód uroczystości 3 Maja, dzięki staraniom członków T-wa „Rozwój“, a szczególniej jego prezesowi ks. Kapuścińskiemu, odbył się wspaniale.

Z placu teatralnego wyruszył pochód składający się: z delegacji różnych organizacji społecznych przybyłych ze sztandarami, straży ogniowych, drużyn strzeleckich i sokolich i młodzieży szkolnej, przy dźwiękach trzech orkiestr: z Sieradza Wróblewa i Charłupi-Małej.

Pochód przybył na ruiny zamczyska, gdzie p. Kwiatkowski udekorował pięknie wspaniały ołtarz polowy.

Mszę św. odprawił sędziwy jubilat ks. prałat Mikołajewski, a kazanie okolicznościowe wygłosił ks. prefekt Kapuściński. Po nabożeństwie wyruszył pochód na miasto; na rynku przemówił ks. Majewski, a potem odbyła się defilada wszystkich organizacji i drużyn wobec starosty p. Stefańskiego, cieszącego się wielkim uznaniem w powiecie i wobec władz społecznych.

* **Ofiara.** Urzędnicy więzienia w Sieradzu złożyli 222.000 mk. jako ofiarę na klasztor.

Siostry Urszulanki składają ofiarodawcom słowa podzięki za życzliwość i pomoc okazaną w ich pracy.

* **Działalność policji w Łasku.** Dzięki uprzejmości p. komendanta Kierońskiego, mogę czytelnikom podać garść szczegółów, dotyczących kryminalistyki powiatu naszego.

Pod sprężystem kierownictwem p. Komendanta, policja państwowa bardzo energicznie zabiera sie do tropienia i tępienia przestępstw na terenie powiatu. Koniokradztwo np. będące do niedawna plagą okolicy, zupełnie zniknęło, a kilka band doszczętnie wyniszczonych; to samo powiedzieć można o kradzieżach bydła i napadach zbrojnych. Natomiast liczba kradzieży pospolitych nic się nie zmniejsza. Snać brak poszanowania cudzej własności, zatarcie sie różnicy między pojęciem „twoje“ i „moje“, w rzędzie szkód wyrządzonych przez wojnę. Społeczeństwo, zajmuje jedno z pierwszych miejsc i długo zapewne jeszcze walczyć trzeba będzie z tą dziwną psychozą, wyrosłą na gruncie różnych potrzeb wojskowych i t. zw. rekwizycyj.

Specyficzna plaga czasów dzisiejszych, paskarstwo, nie pomija i naszego grodu, owszem darzy go zda się specjalnymi względami, jak świadczy wykaz poniższy.

Na uwagę zasługuje również przestępstwo p. t. „Zakłócenie porządku“. Dokonywa go się przeważnie w dnie targowe, gdy poczciwi kmiotkowie, a nierzadko ich godne połowice, czasem ot tak sobie z tęsknoty za dawnym porządkiem, częściej z frasunku na wysokie (?!) podatki, pocieszają się jak mogą i umieją przy kieliszku. W takich razach tęsknota i frasunek przechodzą w zbyt głośną wesołość i prowadzą do... kozy.

Może też Sejm stanie na wysokości zadania i, nie bacząc na przedstawienia ministra skarbu, odrzuci nowelę zdążającą do obalenia ustawy antialkoholowej.

Ważniejsze przestępstwa notowane w kom. pol. p. na powiat Łaski od 1 stycznia do 1 kwietnia b. r.

Kradzieży 239, paskarstwo 165, zakłócenie spokoju 79, kradzież koni i bydła 6, rozbój 4, podpalenie 4, przeciwko moralności 3, polityczne 3, morderstwo 1, samobójstwo 1, przestępcy niepełnoletni 9.

X.

* **Z urzędu parafjalnego w Łasku**. W kwietniu b. r. było urodzonych ogółem 31 dzieci (płci m. 19, żeńsk. 12); umarło ogółem 14 (m. 8, ż. 6); ślubów 4.

* **Sędziejowice**. W dniu 22 kwietnia b. r. w szkole rolniczej w Sędziejowicach, utrzymywanej przez Łaski Sejmik Powiatowy, odbyło się uroczyste zakończenie trzech miesięcznego kursu zimowego dla mężczyzn. Kurs wysłuchały 32 osoby.

Na uroczystości zakończenia obecny był p. vice-Wojewoda Łyszkowski, Starosta Aleksander Słupczyński, członkowie Wydziału, Komisji i zaproszeni goście.

Po nabożeństwie, które się odbyło w kościele parafjalnym w Sędziejowicach, słuchacze kursu zebrali się w sali wykładowej łącznie z rodzicami.

Do zebranych przemówił w pięknych słowach p. vice-wojewoda Łyszkowski, podkreślając wielkie znaczenie szkół rolniczych w Polsce. Przemawiali również: starosta, kierownik szkoły p. Marceli Świtalski oraz przewodniczący Komisji Szkolnej p. Stefan Karczewski. Po przemówieniach odbył się krótki publiczny egzamin, poczem nastąpiło rozdanie świadectw. Po odbytym wspólnym obiedzie uroczystość zakończyła się przedstawieniem amatorskim „Wybranieckie Zuchy“, którego wykonawcami byli słuchacze kursu.

* **Turek**. Dnia 8-go kwietnia r. b. z inicjatywy Starszego zgromadzenia szewców p S. Dąbrowskiego, odbył się tu powiatowy zjazd szewców, na którym powzięto, pomiedzy innymi, poniższe uchwały:

1) Ponieważ obecnie rozdrobniony stan rzemiosła szewckiego jest katastrofalny, szewcy pow. Tureckiego postananawiają dążyć do łączenia się i otwierania większych warsztatów, ulepszając ich techniką, pogłębiając wiedzę zawodową i ekonomiczną. Konieczne jest prowadzenie własnych wytwórni kamaszniczych.

2) Organizacja cechowa jest niezbędna dla podtrzymywania i określania kwalifikacji zawodowych.

3) Przy przyjmowaniu uczniów do nauki, należy wymagać ukończenia szkoły powszechnej, nie brania udziału w organizacjach politycznych; przy wypisie ucznia na czeladnika, uczeń winień jest złożyć odnośną sztukę samodzielnie wykonaną. Posiadanie przez wyzwalającego się świadectwa z ukończenia 7-iu oddziałów szkoły powszechnej jest bezwzględnie konieczne.

4) Praca czeladników polaków w warsztatach żydowskich jest hańbą dla rzemieślników.

5) Ekonomiczne wyzwolenie się szewctwa winno iść po drodze tworzenia spółek surowcowych.

Pozatem zjazd postanowił wystąpić do władz odnośnych, aby nie tworzono nowych jarmarków w powiecie, aby skasowano zbyteczne. Wreszcie uchwalono wziąść udział w organizacji wystawy, projektowanej przez Tow. Rzemieślnicze w Turku.

Zgubiono kartę odroczenia wyd. w P. K. U. w Sieradzu na imię Henryka Janika, lat 21 ze Zd.-Woli. 3

Zgubiono dokumenty wojskowe wyd. w P. K. U. w Sieradzu na imię Józefa Sajdy z Wróblewa. 3

Zgubiono papiery czeladnicze kowalskie na imię Józefa Łaczmańskiego, z Filipola gm. Złoczew. 2

Zgubiono kartę tymczasowo-urlopową wyd. w 21 p. p. w Warszawie na imię Józefa Matusiaka, plutonowego, lat 29, wieś Sokolenie gm. Godynice. 2

Zgubiono kartę zwolnienia wyd 66 pp. Kaszubskim K.S. w Chełmnie na imię Marjana Soińskiego, lat 24 wieś Grzybołów gm. Zadzim. 2

Skradziono dowód osobisty wyd. przez Urząd gminy Brzeźnio na imię Tadeusza Bugajczyka z Rembertowa lat 28 2

Zgubiono kartę zwolnienia wyd. w 4 p. p. Strzelców w Włocławku na imię Kazimierza Śpiewaka lat 28 z Sieradza. 1

Zgubiono kartę zwolnienia wyd. przez Starostwo Sieradzkie oraz tymczasowy dowód osobisty na imię, Franciszka Pędzieszaka, lat 30 z Sieradza. 1

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty wyd. w Zd.-Woli na imię Izraela Grohmana lat 40 ze Zd.-Woli. 1

Zgubiono zezwolenie kredytowe wyd. przez Urz. Skarb. Akc. i Monop. Państw. w Sieradzu z dn. 3/II 1923 r. za № 2,173. na sumę 5,000,000 mk. p. na imię Szulca z Sieradza. 1

Zgubiono kartę wojskową wyd. w P. K. U. w Zd.-Woli na imię Abrama Żychlińskiego, oraz dwa weksle z datą 15/V 23 r. w sumie 200,000 mk. na imię L. Rawskiego, ze Zduńskiej-Woli. 1

Magistrat m. Szadku ogłasza, że w dniu 17 maja 1923 r. odbędzie się licytacja wydzierżawienia

POLOWANIA

na gruntach miejskich przestrzeni 3321 morgów na czas 3-ch letni.

Bliższych informacji dotyczących dzierżawy udziela Magistrat.

Burmistrz: Zabłocki.

Redaktor i Wydawca: ks. Al. Brzeziński. Tłocznia „Ziemi Sieradzkiej" w Sieradzu